

PRYMAS WYSZYŃSKI A NURTY TEOLOGICZNE Z POCZĄTKU XX WIEKU

Próbując zrozumieć osobę prymasa Wyszyńskiego, koncentrujemy się zazwyczaj na społecznych uwarunkowaniach jego posługi, zwłaszcza na roli, jaką odegrał w powojennych dziejach narodu i służącego mu Kościoła. Widzimy w nim przede wszystkim męża stanu, którym niewątpliwie był, ale dla ludzi Kościoła jest on dziś przede wszystkim kandydatem na ołtarze. A to, z religijnego punktu widzenia, jest czymś znacznie ważniejszym niż jakakolwiek doniosła rola w życiu społecznym.

Oba te posłannictwa nie muszą jednak, a nawet nie powinny, wzajemnie się wykluczać; powinny natomiast wzajemnie się inspirować i dopełniać. Człowiek święty – czy ten, o którego oficjalne uznanie świętości się modlimy – pełniąc funkcje społeczne, osadza je na najbardziej stabilnych fundamentach wiary; a owe doświadczenia społeczne i wierna służba narodowi także przecież mogą być drogą świętości w ramach osobistego powołania.

Analizując życie i działalność Prymasa Tysiąclecia, koncentrujemy się przede wszystkim na jego posłudze prymasowskiej. Podkreślamy jej ogromne znaczenie dla samego Kościoła, ale i dla zachowania tożsamości narodu w czasie jego powojennego zniewolenia. Wielkość człowieka nie przychodzi jednak nagle. Jest owocem wychowania, formacji intelektualnej, duchowej i społecznej, która owocuje potem w codziennych postawach. Chcąc zatem zrozumieć wielkość człowieka, trzeba poznawać korzenie jego tożsamości. Charakterystycznym zaś elementem formacji późniejszego prymasa Polski, stosunkowo rzadko podkreślanym, jest sprawa jego formacji intelektualnej.

Wiadomo, że kształcił się w Seminarium Duchownym we Włocławku, studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, odbył roczną podróż naukową po krajach zachodniej Europy¹. Trzeba jednak zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny szczegół tej jego formacji – miał on intelektualną odwagę wchodzić na nowe szlaki poszukiwań naukowych, którymi przed nim szło wtedy jeszcze niewiele. Można to zauważyć przynajmniej w trzech dziedzinach.

Katolicka nauka społeczna

Główną sferę aktywności naukowej i dydaktycznej ks. dr. Stefana Wyszyńskiego była katolicka nauka społeczna, która w latach jego młodości była w Polsce dopiero tworzącą się dziedziną naukową. Brakowało zatem jeszcze doświadczeń i wypróbowanych wzorów dla jej popularyzacji i rozwoju oraz wystarczającej liczby specjalistów i programów nauczania

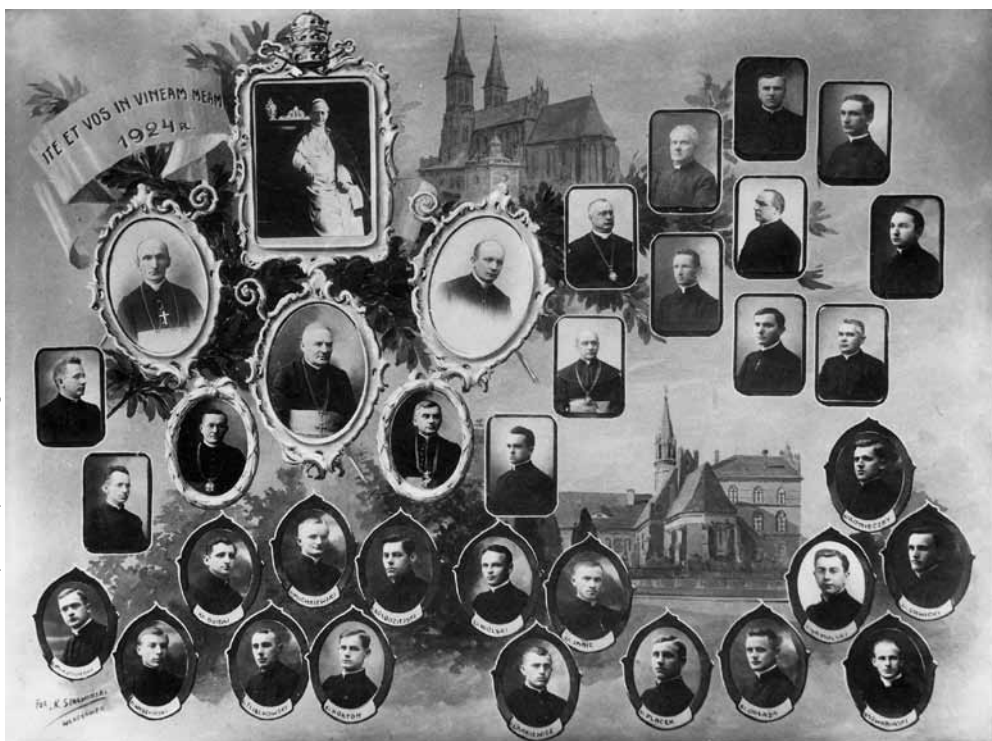
¹ Por. P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Warszawa 2008.

Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego



Julianna i Stanisław Wyszyński z dziećmi, od lewej: Stanisława, Janina, Stefan i Anastazja, 1906 r.

Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego



Pamiątka święceń kapłańskich – Stefan Wyszyński (w pierwszym rzędzie u dołu drugi z lewej) z neoprezbiterami i wykładawcami seminarium we Włocławku, 3 sierpnia 1924 r.

w tym zakresie². W seminariach polskich katolicka nauka społeczna dopiero zdobywała swoje miejsce.

W Polsce ks. dr Stefan Wyszyński należał wówczas do grona nielicznych prekursorów tej dziedziny wiedzy, do pierwszego pokolenia teologów i społeczników zajmujących się nią jako odrębną częścią nauczania kościelnego po jej wyodrębnieniu z teologii moralnej i pokonaniu metodologicznego wysiłku, zmierzającego ku ostatecznemu uformowaniu jej tożsamości. Chcąc zrozumieć doniosłą rolę ks. Wyszyńskiego w rozwoju katolickiej nauki społecznej w Polsce, należy podkreślić, że właśnie Seminarium Duchowne we Włocławku stało się podczas jego tam działalności jednym z tych miejsc, skąd promieniował nowy duch i gdzie także rodziły się podstawy tej dziedziny wiedzy w naszym kraju. Zazwyczaj w polskich seminariach duchownych nauki społeczne wykładano w wymiarze do czterech godzin tygodniowo. Tymczasem we Włocławku, gdzie np. w 1927 r. były tylko dwie godziny wykładowe tego przedmiotu, po objęciu wykładów przez ks. Wyszyńskiego liczba ta wzrosła do sześciu godzin tygodniowo.

Zakres wiedzy przekazywanej przez niego podczas wykładów był więc bardzo obszerny, uzupełniany jeszcze dodatkowo podczas zajęć w pracowni socjologicznej oraz podczas praktyk chrześcijańsko-społecznych w środowisku robotniczym Włocławka. Tam też klerycy wygłaszali, pod jego kierunkiem, referaty oraz prowadzili zebrania i dyskusje, a wszystko to składało się na bardzo nowoczesne wówczas podejście do tego przedmiotu. Profesor Czesław Strzeszewski w swej ocenie działalności ks. Wyszyńskiego pisał: „Jako profesor socjologii chrześcijańskiej Seminarium Włocławskiego reorganizuje studia społeczne, nadaje im nowoczesny charakter i zakres z uwzględnieniem nauk pomocniczych, ekonomii i socjologii. Wiąże katolicką naukę społeczną z teologią pastoralną i praktyką duszpasterską, praktyką działalności społecznej”³, co było konsekwencją tego, że „zasięg jego zainteresowań jest bardzo szeroki, od relacji między doktrynami społecznymi (katolicyzm, kapitalizm, socjalizm), poprzez zagadnienia metodologiczne [...], Akcji Katolickiej [...], aż do polityki społecznej i socjologii religii”⁴. Na tle większości seminariów duchownych w Polsce była to więc działalność o charakterze oryginalnym i wyjątkowym. W wykładach z tej dziedziny wiedzy w polskich seminariach duchownych ograniczano się bowiem zazwyczaj jedynie do zapoznania studentów z dwoma podstawowymi wówczas encyklikami społecznymi, zwykle zresztą bez ukazania ich głębszego tła historycznego i doktrynalnego. Funkcja wykładowcy katolickiej nauki społecznej w jego wypadku miała zatem charakter twórczy, a osobiste zainteresowania i dorobek naukowy znajdowały zapewne swoje odbicie w prowadzonych w różnych miejscach wykładach oraz posłudze kaznodziejskiej.

Obserwując aktualne w tamtym czasie wyzwanie płynące ze strony świata pod adresem Kościoła, ks. Stefan Wyszyński zwracał uwagę na dwa zasadnicze wówczas zagrożenia związane z zagadnieniem ludzkiej pracy i będące między innymi owocem laicyzacji rozumianej jako próba kształtowania relacji międzyludzkich bez odniesienia do Boga i Jego prawa. Zainteresowania przyszłego prymasa koncentrowały się w związku z tym na marksizmie i kapitalizmie jako dwóch fundamentalnych zagrożeniach społecznych, które determinowały

² Por. C. Strzeszewski, *Rozwój katolickiej nauki społecznej* [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III, cz. 2, Lublin 1977, s. 215–264; P. Nitecki, *Zarys rozwoju katolickiej nauki społecznej w Polsce do 1989 roku*, „Społeczeństwo” 1996, nr 4, s. 703–714.

³ C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 372.

⁴ C. Strzeszewski, *Rozwój chrześcijańskiej myśli społecznej*, s. 265.



Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego

Po konsekracji biskupiej na Jasnej Górze, 12 maja 1946 r.

ówczesne nauczanie Kościoła w odniesieniu do spraw życia publicznego. Oba te zagrożenia były swego rodzaju przejawami laicyzmu, wynikały bowiem z tego, że próbowano w ich ramach budować porządek społeczny nie na fundamencie prawdy, wyrażającej się w poszanowaniu wartości podstawowych, lecz posługiwano się w ich promocji tworzonymi na doraźny użytek ideologiami, wywodzącymi się z bezkrytycznego przyjęcia oświeceniowego kultu ludzkiego rozumu, mającego zastąpić odwieczne prawo wyrażające mądrość samego Boga. W konsekwencji oba te kierunki stanowiły zasadnicze elementy inspirujące powstanie i rozwój katolickiej nauki społecznej.

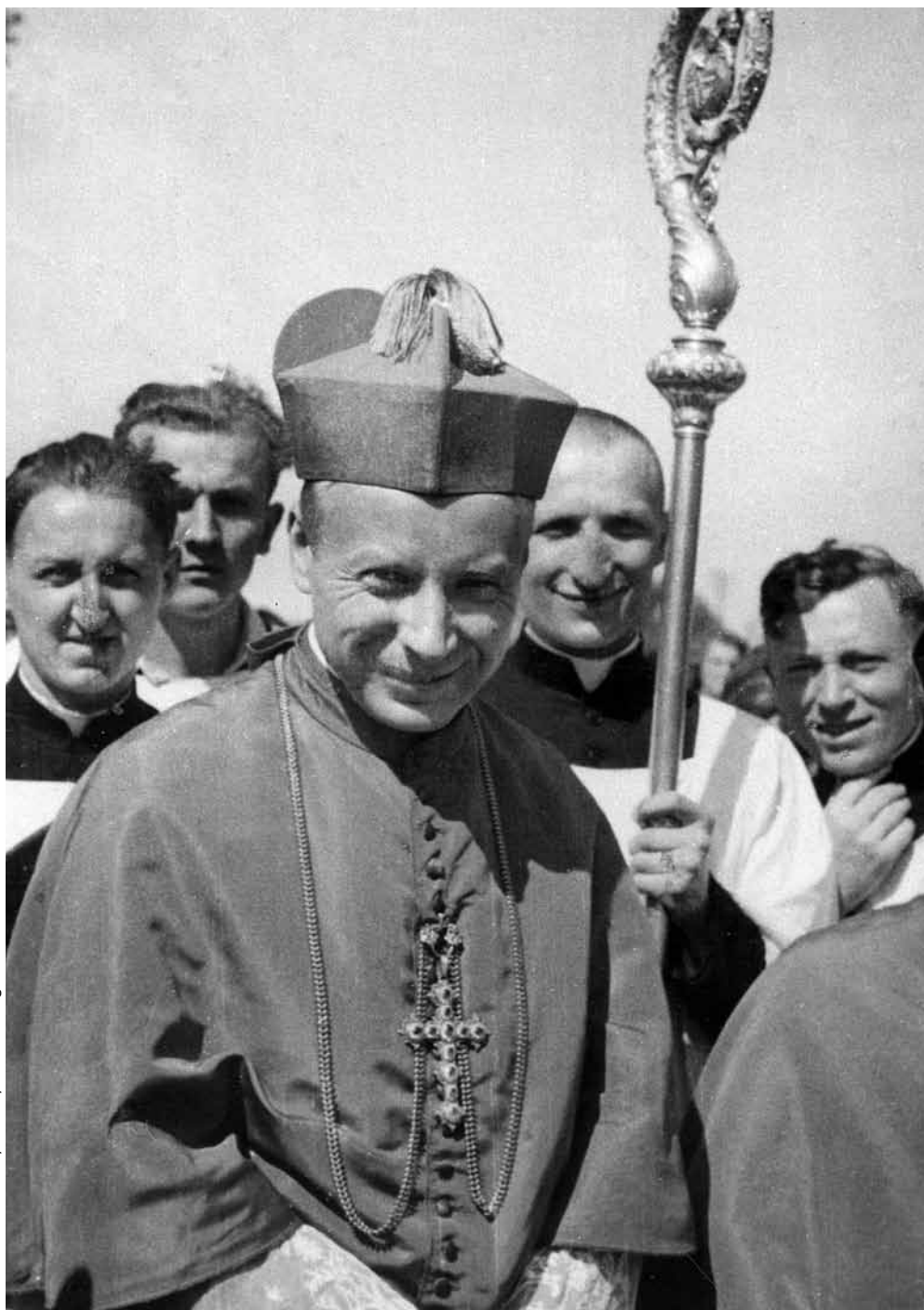
Podjęmując wysiłek rozwoju i popularyzacji zasad życia społecznego opartych na prawie Bożym, ks. Wyszyński musiał uporać się także z pewnym niezrozumieniem swego zaangażowania społecznego wśród katolików. Chodzi o świeckich, którzy obawiali się, że nadmierne opowiedzenie się po stronie sprawiedliwości społecznej, do której tak chętnie nawiązywały środowiska lewicowe, może być odczytane jako pośrednia akceptacja dla ich ideologii. Ksiądz Wyszyński w odniesieniu do tych tendencji w samym Kościele wyjaśniał: „Dwa tysiące lat upływa od chwili, gdy została ogłoszona Ewangelia, która stworzyła nowy świat, nauczyła sprawiedliwości i miłości, prawdziwej równości i demokracji; a dziś, gdy papież, biskupi i duchowieństwo nawołują do powrotu do zasad chrześcijańskich w życiu społecznym i gospodarczym, głosi się, że Kościół nawrócił się na socjalizm. Nie Kościół się nawrócił na socjalizm, ale ktokolwiek ma w swej nauce coś dobrego, szlachetniejszego – wszystko to zaczerpnął z nauki Chrystusowej. I socjalizm, choć wiele głosi błędów, wśród nich ma pewne zasady, jak sprawiedliwość, równość, które wziął od chrześcijaństwa. Chrystus jest starszy od Marksa!”⁵.

Takie rozumienie przez ks. Stefana Wyszyńskiego katolickiej nauki społecznej, czyli nauki związanej ściśle z duszpasterstwem, różniło się dość zasadniczo od bardziej powszechnego traktowania jej jako socjologii w klasycznym rozumieniu tego pojęcia. Socjologia bowiem – jako nauka opisowa – prezentuje przede wszystkim rzeczywistość świata, wyprowadzając z poczynionych obserwacji wnioski dotyczące także wyzwań etycznych związanych z aktualnymi trendami w życiu społecznym. Katolicka nauka społeczna natomiast, uwzględniając oczywiście dorobek socjologii, jako nauka normatywna określa przede wszystkim wskazania dotyczące chrześcijańskich podstaw życia publicznego. Ksiądz dr Stefan Wyszyński nie widział siebie jako socjologa w tradycyjnym znaczeniu i rzeczywiście tak rozumianym socjologiem nie był. Był teologiem. On sam, nawiązując do dyskusji naukowych w okresie międzywojennym na temat tożsamości katolickiej nauki społecznej, stwierdził wiele lat później, że socjologią zajmował się „tylko przejściowo, pod wpływem księdza rektora Antoniego Szymańskiego na KUL. On to – wspominał – chciał ze mnie zrobić socjologa, a ja się broniłem, chcąc pozostać przy katolickiej nauce społecznej i jej dochować wierności. Starannie rozróżniam katolicką naukę społeczną czy – jak niektórzy mówili, zwłaszcza Niemcy – katolicką etykę społeczną od socjologii”⁶.

Ksiądz Stefan Wyszyński jako wykładowca katolickiej nauki społecznej w Seminarium Duchownym we Włocławku odegrał ważną rolę w rozwoju tej powstającej dopiero wówczas w Polsce dyscypliny naukowej. Jego działalność w tym zakresie miała zatem charakter prekursorski, powiązanie zaś nauczania zasad społecznej doktryny Kościoła z posługą pastoralną

⁵ S. Wyszyński, *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933, s. 10.

⁶ S. Wyszyński, *Jak dotrzeć do człowieka* (podczas obrad socjologów religii w Ołtarzewie 23 I 1976 r.) [w:] *eadem, Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 701.



Fot. ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego

Biskup Stefan Wyszyński w otoczeniu wiernych podczas uroczystego ingresu do katedry lubelskiej, 26 maja 1946 r.

było widzeniem tej dziedziny wiedzy w kontekście całej nauki Kościoła, przy uwzględnieniu aktualnego kontekstu społecznego, a także politycznego i ekonomicznego. Jego zaangażowanie w tę dziedzinę było także przygotowaniem do – trudnych do przewidzenia wówczas – zadań, jakie miał podjąć i tak skutecznie zrealizować w przyszłości jako prymas Polski odpowiedzialny za zachowanie tożsamości Kościoła i narodu wobec ideologii marksizmu, którą tak gruntownie poznawał i przed którą z taką determinacją przestrzegał już w okresie międzywojennym.

Teologia rzeczywistości ziemskich

Oryginalność spojrzenia ks. Stefana Wyszyńskiego na ówczesne rozumienie katolickiej nauki społecznej polegała na tym, że o ile nauka ta w tamtych czasach koncentrowała się przede wszystkim na socjologii i ekonomii, polityce społecznej, historii ruchów społecznych i politycznych, on patrzył na dziedzinę, którą się zajmował, bardziej w perspektywie posłannictwa duszpasterskiego Kościoła. Traktował ją nie tyle jako wyłącznie element dziewiętnastowiecznej kwestii społecznej w aspekcie socjologicznym, ile poszukiwał także jej źródeł w teologii biblijnej i całych dziejach Kościoła.

To bardziej teologiczne i duszpasterskie niż filozoficzne i społeczne nachylenie w odniesieniu do problematyki życia publicznego widać było wyraźnie w jego publikacjach z tamtego okresu. Działalność naukową ks. dr. Stefana Wyszyńskiego w latach trzydziestych można by w związku z tym usytuować w pewnym przynajmniej zakresie w kontekście rodzącego się w tym czasie na zachodzie Europy nowego nurtu teologicznego, zwanego teologią rzeczywistości ziemskich. Być może zetknął się on już z owymi próbami „nowej teologii” podczas swej wcześniejszej podróży naukowej po krajach zachodniej Europy oraz śledząc interesującą go zachodnią literaturę z tego zakresu. Ponieważ zdawał sobie sprawę z ówczesnej kontrowersyjności tej teologii i wysuwanych wobec niej zastrzeżeń, nie podjął się – przynajmniej formalnie – bezpośrednio jej popularyzacji w Polsce. Było to niewątpliwie efektem przede wszystkim jego bezwzględnej wierności Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, a w związku z tym intelektualnej i moralnej odporności na swoiste „nowinki teologiczne”. Problematyka ta była mu jednak niewątpliwie bliska. Można by nawet zaryzykować tezę, że na gruncie polskim ks. Wyszyńskiego traktować by należało jako swego rodzaju prekursora owej teologii rzeczywistości ziemskich. W myśleniu o sprawach obecności Kościoła w świecie bliski był o. Marie-Dominique Chenu OP. Torował drogę odnowy relacji Kościoła ze światem, oficjalnie zainicjowaną kilkadziesiąt lat później przez Sobór Watykański II. I choć raczej wątpliwe jest, by ks. Wyszyński czerpał bezpośrednią inspirację dla swej intelektualnej refleksji ze skromnego jeszcze w tamtym czasie dorobku naukowego tego teologa, to jednak dostrzegał te same co on wyzwania. Widział stopniowe załamywanie się wiary w nieograniczony postęp cywilizacyjny ludzkości, umacnianie się poświeceniowego racjonalizmu, kwestionującego zasadność religii i związanej z tym dechrystianizacji środowisk robotniczych. Dostrzegał także konieczność i możliwości ewangelizacji związanej ze wzrastającą świadomością i aktywnością laikatu katolickiego, będącego wielką szansą dla skutecznego posługiwania Kościoła.

Ojciec Chenu – teolog i historyk aktywnie zaangażowany w duszpasterstwo – koncentrował się, podobnie jak ks. Wyszyński, m.in. na intelektualnej analizie problematyki pracy. W swych analizach teologicznych posługiwał się metodą historyczno-zbawczą, wychodząc nie od Objawienia – jak wymagała tego klasyczna teologia – ale od wydarzeń społecznych i potrzeb człowieka. Następnie interpretował je w świetle teologii, narażając się tym samym na kwestionowanie swoich interpretacji przez Urząd Nauczycielski Kościoła. Ksiądz Stefan

Wyszyński za profesjonalnego teologa się nie uważał, czuł się przede wszystkim kompetentny w zakresie katolickiej etyki społecznej. I ta, najbliższa mu płaszczyzna intelektualnej refleksji nad miejscem Kościoła w świecie, była dlań z kolei niewątpliwie bardziej bezpieczna. Rodząca się wówczas i oficjalnie zaakceptowana przez Kościół w dwóch pierwszych encyklikach społecznych katolicka nauka społeczna za punkt wyjścia przyjmowała właśnie uważną obserwację świata. Jego problemy i wyzwania interpretowała w świetle wartości podstawowych zakorzenionych w Objawieniu Bożym. Dzięki temu mógł również podejmować wiele tych samych wyzwań, co teologia rzeczywistości ziemskich, ale z innej perspektywy. Jego rozumienie kwestii społecznej zakorzenione było jednak bardzo silnie w teologii, czym wyprzedzał późniejszą refleksję w tym zakresie, wyrażoną zwłaszcza w nauczaniu społecznym bł. Jana Pawła II, podkreślającego teologiczny wymiar nauczania społecznego Kościoła. „Teologia bowiem jest po to – wyjaśniał już jako prymas Polski trzydzieści lat później swoje myślenie w tym względzie – aby wnikać w rzeczywistość ziemi, czerpać z niej i przekazywać jej Bożego ducha. Myśl Boża na świecie nie ma być abstrakcją dla pięknoduchów, którzy meblowaliby swoje głowy uwzniośleniami. Nie jest po to, aby uprawiać jakąś mętną gnozę. Myśl Boża, każde słowo Boże jest po to, aby ciałem się stało”⁷.

Prawo kanoniczne

Poza wykładami z katolickiej nauki społecznej ks. Stefan Wyszyński zajmował się także – zgodnie ze swym formalnym wykształceniem, ale w bardzo ograniczonym zakresie – prawem kanonicznym. W początkach XX w. był to, podobnie jak w przypadku katolickiej nauki społecznej, przedmiot stosunkowo nowy. Do wejścia w życie Kodeksu Prawa Kanonicznego w 1917 r. wykładano go bowiem tylko fragmentarycznie. W programie studiów znajdowało się w zasadzie omówienie tylko niektórych partii tej dziedziny wiedzy kościelnej, a więc normy ogólne, prawo małżeńskie, traktat o jurysdykcji i cenzurach. Wykładane zaś one były nie jako oddzielny przedmiot, lecz w ramach teologii moralnej. Ale już na przełomie XIX i XX w. w niektórych seminariach duchownych, także we Włocławku, wyodrębniano jednak prawo kanoniczne jako odrębny przedmiot. Z braku specjalistów w tej dziedzinie wykładali go jednak zwykle, podobnie jak katolicką naukę społeczną, profesorowie z innych dziedzin wiedzy. Sytuacja w odniesieniu do wykładów z prawa kanonicznego zaczęła zmieniać się radykalnie dopiero po wprowadzeniu w życie przez papieża Benedykta XV nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, który zaczął obowiązywać w Kościele w 1918 r. Ten fragment wiedzy kościelnej stawał się stopniowo samodzielną dyscypliną naukową.

Ksiądz Stefan Wyszyński wykladał prawo kanoniczne tylko przez dwa lata (1936–1938). Jak się wydaje – bardziej z konieczności niż z wewnętrznej potrzeby. Nie pozostawił publikacji z tego zakresu, ponieważ mimo ukończonych studiów prawnych nie czuł się prawnikiem w klasycznym rozumieniu tego pojęcia. „Jestem z wykształcenia kanonistą – mówił wiele lat później – chociaż żyję w wewnętrznej sprzeczności, jaka musi istnieć w duszy socjologa i kanonisty razem. Są to antynomie. W prawie jest coś stabilnego – w socjologii coś zawsze »in ferii«. To rzutuje na tok myślenia...”⁸. Czas pracy dydaktycznej jako wykładowcy prawa kanonicznego pozwalał mu na pewną weryfikację zdobytej wcześniej wiedzy.

⁷ S. Wyszyński, *Kamienie wolać będą...* (do Prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Warszawy, 30 IV 1967) [w:] *eadem*, *Nauczanie społeczne...*, s. 324.

⁸ S. Wyszyński, *Ascetyka współczesnego kapłana* (przemówienie do kapłanów podczas dni skupienia, Warszawa 9 V 1968 r.), „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1974, s. 200.

W połączeniu z praktyką na różnych stanowiskach w sądzie kościelnym pozwoliło mu to na jeszcze lepsze zrozumienie ducha prawa kanonicznego, które z czasem miało zaowocować w praktyce duszpasterskiej.

Zainteresowanie się tymi – w pewnym sensie nowymi wówczas – dziedzinami wiedzy kościelnej świadczy bardzo wyraźnie o otwarciu się ks. Wyszyńskiego na nowe wyzwania, przed jakimi stawał wówczas Kościół, i jego twórczej aktywności w dziedzinach, które dopiero się kształtowały. Książd Wyszyński nie odegrał większej roli jako kanonista, w dziedzinie katolickiej nauki społecznej i teologii rzeczywistości ziemskich stał się jednym z najwybitniejszych i najbardziej aktywnych wówczas w Polsce znawców tej dziedziny wiedzy.

Jak widać, ks. Stefan Wyszyński budził uzasadnioną nadzieję na odegranie niemałej roli w życiu naukowym; niespełnioną z powodu wybuchu wojny i jego późniejszych losów kierujących go ku posłudze pasterskiej. Jego zdolności, odwaga intelektualna, uważne rozpoznawanie znaków czasu, wszystko to pozwalało patrzeć nań jak na dobrze zapowiadającego się pracownika nauki. Takie były też plany związane z jego osobą, kiedy próbowano zaangażować go w charakterze pracownika naukowego na KUL. W okresie międzywojennym dwukrotnie taką próbę podejmował ks. prof. Antoni Szymański, jego mistrz i przyjaciel, który zamierzał powierzyć mu katedrę etyki społecznej. Tuż po wojnie, w 1945 r., z inicjatywą taką wystąpił pierwszy powojenny rektor tej uczelni, ks. prof. Antoni Słomkowski, który w tamtym czasie myślał nawet o powierzeniu mu w przyszłości funkcji rektora. I z pewnością, gdyby inaczej potoczyły się jego losy, wspominalibyśmy go dziś jako jednego z klasyków katolickiej nauki społecznej w dzisiejszym jej rozumieniu jako nauki teologicznej. Opatrzność Boża chciała jednak inaczej i sprawiła, że zdobyta przez kard. Wyszyńskiego formacja intelektualna zaowocowała w sposób, którego nikt nie mógł w latach jego młodości zaplanować ani przewidzieć.

Fot. Stanisław K. Michalczyk
Archiwum Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego



Rzymski kiosk, widoczne „Il Giorno” ze zdjęciem prymasa Wyszyńskiego i tytułem informującym o jego uwięzieniu 25 września 1953 r.

Plansa z wystawy „Człowiek jest drogą Kościoła” zorganizowanej przez Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego; projekt Jarosław Klaput

GODNOŚĆ

Choćbyś
przegrał całkowicie,
**zbierz się, zgarnij,
zaczynaj od nowa!**
Spróbuj budować na tym,
**co w tobie jest
z Boga**

Stefan kardynał Wyszyński